Nr. 67. Dnia 22 Marca. Piątek. (10) 22 Marca. 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . . — „ 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" **w Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK

Dziś: Boguchwała B. i Oktawiana M.
Jutro: Katarzyny kr. szwedz. i Pelagii.
Wschód słońca o godz. 6 min. 29. Zachód o godz. 6 min. 58.
Długość dnia godz. 11 min. 24. Przybyło dnia godz. 3 min. 46

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W piątek, d. 15 go b. m., o godz. 2-ej min. 50 po południu, Najjaśniejsi Państwo odwiedzili towarzystwo wychowawcze panien, t. zw. Instytut Smolny. Po przyjeździe Najjaśniejsi Państwo przeszli wprost do apartamentów księżniczek czarnogórskich Anastazyi i Milicy, poczem udali się na zwiedzenie instytutu w towarzystwie przełożonej. W sali zgromadzone były wszystkie wychowanice. Razem z Ich C. M. Najjaśniejszem Państwem weszły księżniczki czarnogórskie, dwie zaś inne księżne, wychowujące się w Instytucie, Helena i Anna, oddzieliwszy się od reszty uczennic, zbliżyły się do Ich Ces. Mości. Następnie rozpoczął się popis uczennic, zakończony hymnem narodowym ruskim. Małoletnia uczennica, Baranowska, odczytała wiersz napisany z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa przez jedną ze starszych uczennic, ks. Golicyn. Uczennice wręczyły Ich Ces. Mościom podarunki własnej roboty: Najjaśniejszemu Panu dywanik, a Najjaśniejszej Pani poduszkę. Oprócz tego w imieniu księżniczek czarnogórskich wręczono Najjaśniejszym Państwu wspaniały dywan. Na zakończenie odsłonięto duży portret Najjaśniejszej Pani, wykonany przez nauczyciela instytutu, Zabłockiego. Zwiedziwszy klasy, Najjaśniejsi Państwo udali się do cerkwi instytutu, gdzie powitał Ich duchowny w szatach uroczystych. Z cerkwi Najjaśniejsi Państwo przeszli do lazaretu, gdzie znajdowało się kilka chorych wychowanic. Uszczęśliwiwszy chore kilku łaskawemi słowami, Najjaśniejsi Państwo opuścili instytut. Wychowanice entuzyastycznemi okrzykami żegnały Ich Cesarskie Mości.

(„Praw. wiest.").

ZDROWE RADY.

—o—

Przytaczamy za „Słowem" z czasopisma francuskiego „Réforme Sociale" w wyjątkach ciekawe poglądy na przyszłość klas przodujących we Francyi. Poglądy te znajdują zastosowanie i do innych społeczeństw europejskich. Pismo zachęca wyższe sfery francuskie do zbliżenia się do warstw niższych i zajęcia wśród nich stanowisk, mniej może odpowiadających nadziejom zadowolenia ambicyi osobistej i żądzy zrobienia karyery, ale za to dających pewność na drodze wytrwałej, realnej pracy, w skromnym ale pełnym pozytywnej treści i korzyści dla ogółu zakresie — utrzymania się na stanowisku przodującem w swojem społeczeństwie.

Oto co czytamy tam między innemi:

„Klass, która przez długi czas przodowała narodowi francuskiemu, która posiada dotychczas znaczną część terytoryum i kapitałów, obecnie oddalona od urzędów i obowiązków publicznych, pozbawiona wszelkiego udziału w sprawach publicznych, żyjąca poza wszelkim ruchem przemysłowym i handlowym, pozbawiona kontroli i wpływu, jest dziś bezbronną i bezsilną spektatorką kryzysów i wstrząśnień, jakie Francya przechodzi.

„O jakże zresztą mogłoby być inaczej, wobec różnolitości i niestałości, które są u nas dziś cechą wyższej klasy. Czyż nie składa się ona, obok pozostałych przy życiu przedstawicieli szlachty i dawnego mieszczaństwa, z mnóstwa parweniuszów, którzy częstokroć równie prędko upadają, jak prędko się wznieśli? Z elementami tak różnorodnemi jakże marzyć o nadaniu klasie wyższej jednostajnego kierunku? Jakże wznosić budowę trwałą na gruncie, który tworzą jedynie piaski lotne?

„Marzyć o zmianie podstaw naszego porządku społecznego jedynie drogą ustawodawczą, jest rzeczą nazbyt ryzykowną. Trudno płynąć przeciw wodzie a prąd który nas unosi od wieku, nie zdaje się zapowiadać zmiany kierunku. Wszakże czas nagli i jeżeli chcemy wyjść z tej ery rewolucyi, która może być dla narodu tylko erą upadku i zapowiedzią śmierci, trzeba koniecznie myśleć o wytworzeniu klasy istotnie przodującej, gotowej do trzymania silną dłonią steru Francyi.

„Od nowej to zwłaszcza generacyi, wychowanej w tej samej wspólności zasad, spodziewaćby się należało zbawiennej reformy i odrodzenia. Dla nas, ludzi dzisiejszych którzyśmy może zanadto żyli w przeszłości i zanadto o obecnej chwili zapomnieli, pozostaje przynajmniej możność przygotowania przyszłości.

„Nie należy robić sobie iluzyj. Doczekaliśmy się czasów, gdzie stanowisko zajmowane przez przodków albo usługi przez nich oddane, nie uwalniają od wyrabiania sobie samemu stanowiska i oddawania osobistych usług. Żyjemy w epoce, gdzie fortuny nikną równie prędko, jak się gromadzą i gdzie staje się coraz lekkomyślniejszem rachować tylko na spadki. Przed rozpoczęciem edukacyi syna, każdy ojciec rodziny bez względu na wysokość zajmowanego stanowiska i wielkość swych bogactw powinien przedewszystkiem powiedzieć sobie: „Chcę uczynić z mojego syna człowieka pracy i człowieka użytecznego." Otóż człowiek potrafi sobie zawsze znaleść odpowiednie zajęcie i uczynić się użytecznym, jeżeli jego strona moralna, zarówno jak fizyczna, zostały rozwinięte zapomocą gruntownego wychowania.

„Chcemy rozwinąć ciało dzieci; przyzwyczajajmy je do znoszenia chłodu i gorąca, do nielękania się trudów, gardzenia cierpieniem; poświęcajmy dużo czasu na ćwiczenia, uczmy ich gimnastyki, konnej jazdy, fechtunku; wszczepiajmy w nie zamiłowanie do zabaw, które wymagają siły i zręczności. Niechaj stół, przy którym zasiadają, będzie zawsze prosty: strzeżmy się dawania im łakoci i potraw wyszukanych. Nadewszystko zaś nie skracajmy czasu trwania ich dzieciństwa i nie pozwalajmy im odgrywać roli dojrzałych ludzi zbyt wcześnie.

„Chcemy rozwinąć ich umysł: nie pomnażajmy zbytnio liczby godzin nauki, ale czuwajmy, aby wszystkie były należycie wypełnione; uczmy dzieci pracować samodzielnie; nie przyzwyczajajmy ich do szukania obcej pomocy, która zabija osobiste wysiłki. Starajmy się, aby zrozumiały, że praca jest celem życia i że ma się prawo istnienia o tyle tylko, o ile się umie uczynić do czegoś przydatnym. Obznajmiamy dzieci ze wszystkiemi ich obowiązkami względem Boga, względem bliźnich. Wszczepiajmy w nie miłość i poszanowanie dla rodziny. Jakakolwiek ma być ich pozycya przyuczajmy je miłować prostotę i gardzić miękkością. Kładźmy szczególny nacisk na konieczną dla każdego człowieka potrzebę pożytkowania swoich zdolności.

„Co robimy dla synów, róbmy zarówno dla córek. Wzmacniajmy ich ciała i duszę. One dotrzebują zdrowia odpornego i wychowania gruntownego, ażeby mogły spełniać obowiązki żon i matek. Przygotowujmy je zatem do trudów ich życia kobiecego, zapomocą odpowiedniego kierunku w ich dzieciństwie; niechaj mają dość świeżego powietrza i ćwiczeń fizycznych; ubierajmy je prosto, przyzwyczajajmy do wystarczania sobie samym; nie usiłujmy robić z nich pedantek, uczmy ich tylko tego, co kobieta koniecznie umieć powinna. Jeżeli są przeznaczone do tego, aby żyły w świecie, niechaj umieją zająć w nim odpowiednie miejsce, ale niech nie zapominają, że królestwem ich jest rodzina i że powinny być przedewszystkiem łącznikiem i wdziękiem ogniska domowego.

„Wytłómaczmy to sobie przedewszystkiem, że najpierwszą z nauk jest *nauka przykładu* i że bez tej, wszystkie inne pozostaną literą martwą. Ojciec będzie napróżno swoje dzieci do pracy zachęcał, jeżeli życie w bezczynności spędza; daremne będą jego przestrogi co do życia surowego i powściągliwego, jeżeli daje tylko przykłady miękkości i zmysłowości. Matka nie wykształci córek poważnych, jeżeli im się przedstawia ciągle zajętą błahostkami; nie wszczepi w nie zamiłowania prostoty, zaspakajając własne skłonności do strojów i zbytku. Rodzice mogą być zupełnie przeświadczeni, że nauki ich wtedy jedynie posłuch znaleźć mogą, jeżeli pierwszymi będą w przystosowaniu ich w życiu.

„Gdy potrzeba nadania kierunku bar-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

40)

OUIDA.

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 66*).

— Cóż znowu! — powiedziała z niepokojem Idalia — rana twoja, osłabienie.

— Ah nie znasz mnie — zawołał, ze szczerym już śmiechem. Powiedziałaś, że mam serce lwa, ty obdarzyłaś mnie w dodatku lwią siłą!

Poszedł w głąb lasu, rozejrzał się i wrócił wkrótce.

— Jeśli się nie mylę, w obrębie stu kroków znajdę jaką ludzką istotę. Nabiję pistolet, gdybyś mnie potrzebowała, wystrzel, a przyjdę natychmiast. Oddalił się poraz wtóry i wkrótce ujrzał dym ogniska. Znał lud włoski: łagodny, dobry, uczciwy wszędzie, prócz w Kalabryi, toteż bez zbytecznej obawy skierował się ku podleśnej chacie.

XXV.

Chata wznosiła się wśród dzikiej i uroczej polanki, ocieniona wokoło figowcami i winną latoroślą; prowadziła do niej kolumnada ponurych sosen. Prześliczne dziewczę, jakby żywcem zdjęte z obrazu Guida o ruchach księżnej i cudnych kształtach okrytych łachmanami, z dzbankiem pełnym wody ukazało się oczom Erceldouna. Przyjęła nieznajomego uprzejmie i bez obawy; powiedziała mu, że ojciec jej od rana w polu, ale, że przyjmie go chętnie do chaty, jeśli potrzebuje schronienia. Miała ona na usługi gościa suszoną rybę, kaszę jaglaną i dzban wody, świeżo zaczerpniętej ze źródła. Erceldoune patrzył się na nią z roskoszą: nagie jej ręce i nogi były jak ulane z bronzu, cała jej postać tchnęła wdziękiem. Włochy roją się takiemi czarodziejkami, robiącemi wrażenie wcielonych poematów, a niegardzących przecież swiecącemi bajocchi... Głód pięknym i brzydkim dokucza zarówno! Erceldoune powrócił po Idalię.

— Będzie to nędzne schronienie dla ciebie, królowo moja — rzekł do hrabiny.

— Ależ to istny raj! — zawołała zachwycona okolicą — w takim zakątku umrzeć, byłaby to roskosz!

— Gdyby się nie znało innych roskoszy i innych powabów!

— A zresztą, każdy ma obowiązki swoje— powiedziała z powagą.

Erceldoune zostawił Idalę w chacie, a sam zajął się końmi, które umieścił w cieniu i uraczył ryżem zamiast owsa. Przypomniało mu to, że tacy nawet, jak on, szczęśliwcy i takie, jak ona, boginie potrzebują jeść.

Wyszukał trochę poziomek i dzikich poziomek, zastrzelił kilka ptaków z procy i położył trupem pysznego żółwia, wygrzewającego się na słońcu. Był równie biegłym kucharzem, jak zręcznym strzelcem, nie zważając też na ból i rany przyrządził wieczerzę w pierwszej izbie, podczas gdy Idalia odpoczywała w drugiej, pokrył stół zielenią i uśmiechnął się smutnie na widok sielankowej prostoty, otaczającej jego królowę. Drobne te dowody troskliwości wzruszyły do głębi Idalię.

— Jakież to skarby czułości spoczywają w tem zacnem i szlachetnem sercu — myślała.

Dzień był słoneczny, jasny, a w sercu Erceldouna panowała równie promienna pogoda. Czuł, że ukochana kobieta pewna jest i bezpieczna pod jego opieką.

W chacie panował roskoszny półcień a sosnowe gałązki, któremi zaścielono podłogę, napełniały ją balsamiczną wonią. Złote słońca promienie przedzierały się przez gęste konary drzew. Ciszę mącił jedynie szmer strumieni.

Byli zupełnie sami, bo nawet młoda wieśniaczka poszła do lasu, szukać w gęstwinie zbłąkanej kozy.

Mówili mało. Erceldoune używał roskoszy chwili obecnej, Idalia odpędzała cienie przeszłości, o przyszłości żadne z nich nie myślało.

Czekało ich więzienie, gilotyna może — niemniej dzień obecny, dzień szczęścia i rozkoszy był ich niezaprzeczoną własnością.

— Erceldoune usiadł na posłaniu z liści u stóp hrabiny. Ona przez długą chwilę milczała zamyślona.

— A więc — powiedziała nagle, — pragniesz stanowczo złożyć mi w ofierze życie, nieznając nawet mojego?

— Pragnę jedynie byś mi się kochać pozwoliła — odrzekł.

Nie mogę jednak, nie chcę nadużywać twojej szlachetnej i ślepej ufności. Słuchaj mnie Foulke, opowiem o sobie wszystko to, co mi powiedzieć wolno.

— Jeśli chcesz... — odparł niedbale na pozór, a jednak serce biło mu jak młotem.

— Wiesz, że jestem greczynką — zaczęła Idalia — i jak wielu starożytnych greków pochodzenie moje od bogów wywodzić mam prawo. Według legendy, przodkowie moi władali Helikarnasem, a sławna królowa Artemiza miała być matką naszego rodu. Nie uśmiechaj się sir Fulke, bez względu na to, czy legenda jest bajką czy prawdą, ród nasz był znakomity, a posiadał w owym czasie dwóch tylko przedstawicieli: brata mej matki i mnie, gdyż po kądzieli dziedziczę moje wysokie urodzenie. Wuj mój był oryginałem i dziwakiem. Sam jeden, otoczony licznym dworem, żył we wspaniałym swym zamku. Straszna przygoda, o której opowiem ci kiedyś, natchnęła go pogardą i nienawiścią dla całego rodu ludzkiego. Życie moje do lat 16-tu było swobodne zupełnie. Całemi dniami błądziłam po obszernych ogrodach, ciągnących się wzdłuż morza Egejskiego, w towarzystwie starego armeńczyka, mnicha, który był jedynym moim nauczycielem. On to kształcił mnie w filozofii starożytnej, jedynej, w którą wierzył, bez względu na habit swój i tonsurę; w dodatku skłaniał się on ku tym filozofom, którzy zaprzeczali istnieniu czegokolwiekbądź po za granicami zmysłów. W szesnastym roku życia poiłam się tym gorzkim sceptycyzmem, a nie przeciwdziałał mu żaden inny wpływ. W pałacu otaczał mnie rój niewolników. Służalcza, fałszywa tłuszcza wielbiła mnie i psuła. Wszak byłam jedyną spadkobierczynią bogatego Juliana Vassali, tego, którego powszechnie zwano Wielkim Julianem. Byłam dumna, jak sławna bizantyjska królowa, prababka moja. Dumna z wysokiego pochodzenia i książęcej fortuny, którą dziedziczyć miałam. Nie marzyłam przecież o władzy. Pragnęłam wolności dla siebie i wyzwolenia greków z pod tureckiego jarzma. Wkrótce i te dążenia mi nie wystarczały — zapragnęłam, by wszystkie ludy od helenów pochodzące, wszystkie narody odgrywające jakąkolwiek rolę w historyi, odetchnęły swobodą, zrzuciły jarzmo niewoli. O wyzwoleniu Włoch myślałam wtedy, gdy o niem sami włosi zwątpili. Mazzini tylko i ja nie traciliśmy nadziei. Giuseppe nie domyślał się wtedy, że w starożytnej Attyce, to znowu w rumelijskim zamku młode szesnastoletnie dziewczę kształciło się na pomocnicę jego i współpracowniczkę. Wuj mój dumny, wspaniałomyślny Julian Vassali odgadł nurtujące mą duszę uczucia. Uznał, że jestem do niego podobną i zaczął mnie kształcić w swej szkole. Cześć, jaką mnie otaczają i życia mego nieszczęścia, stąd biorą swe źródło. Skoro umarł zostawił mi całą swoją bajeczną fortunę.

(*D. c. n.*)

dziej stanowczego i męskiego wychowania młodzieży należycie zrozumianą, tudzież zasada, że na przyszłość każdy pod grozą utracenia wszelkiego znaczenia w społeczeństwie coś robić powinien, stwierdzoną została, pozostaje rozstrzygnąć pytanie: jakie ujścia są otwarte dla dzieci klas wyższych?

„Szeregi duchowieństwa zapełniają się dzisiaj z trudnością. Zacne i uczciwe, daje ono niekiedy dowody braku wykształcenia, taktu i delikatności w stosunkach społecznych. Któż temu winien? Iluż liczycie ludzi, wychodzących z łona klas wyższych, pomiędzy księżmi na parafiach?

„Demoralizacya szerzy się coraz bardziej pośród włościan i w klasie roboczej. Jestto zło, którego postęp z przerażeniem skonstatować można, a to zło czyżby było tak przerażające, gdyby klasa wyższa więcej się zbliżała do ludności rolniczej i przemysłowej, gdyby sama oddawała się poważnie rolnictwu i przemysłowi?

„Dlaczego syn dobrej rodziny, podobnie jak dawniej był urzędnikiem, jak dziś jest żołnierzem, nie miałby być księdzem, lekarzem, profesorem, literatem, przemysłowcem, rolnikiem lub kupcem? Tak — nawet kupcem. W Anglii, w Holandyi albo w Ameryce nikt nie uważa dla siebie za uwłaczające pracować w zawodzie, który przyczynia się w szerokim zakresie do rozwoju narodowego bogactwa i byłby już czas, abyśmy się pozbyli przesądu, który mało przystoi naszej konstytucyi demokratycznej.

Pismo zachęca dalej, aby w wspomnionych zawodach radą, przykładem, niezależnością opinii, miłością dobra ogólnego sfery wyższe starały się wywrzeć wpływ swój na otoczenie, bałamucone ze szkodą dla kraju przez ambitnych i intrygantów, aby ziemianie na wsi stanęli do wspólnej pracy z ludem do pługa, rydla i motyki, przemysłowcy uznali w robotniku nie maszyny lecz współpracownika i wspólnika, kupcy otoczyli troskliwą opieką swój personel, a wszyscy zbliżyli się do warstw pracujących szczerze, z pragnieniem ich umysłowego, moralnego i materyalnego podniesienia, poświęcając cząstkę swych samolubnych widoków w interesie dobra ogólnego. Tylko na tej drodze mogą oni odzyskać i utrzymać za sobą przodownictwo w społeczeństwie.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi wodne.

— „Moskowskija wiedomosti" dowiadują się z Mikołajowa, że z nadchodzącą wiosną rozpocznie się budowa olbrzymiego kanału perekopskiego, pomiędzy morzem Czarnem i Azowskiem.

Drogi żelazne.

— „Swiet" donosi, że z chwilą otwarcia wydziału taryfowego przy ministeryum skarbu, wszystkie towarzystwa kolejowe pozostające w związku z zagranicznemi towarzystwami kolejowemi co do przewozu towarów w komunikacyi bezpośredniej, obowiązane będę przedstawiać do zatwierdzenia wydziału taryfowego wszystkie umowy zawarte z kolejami zagranicznemi. Umowy takie nie będą obowiązywać przed zatwierdzeniem ich przez wydział taryfowy.

— Towarzystwo południowo zachodnich dróg żelaznych własnym kosztem wybudowało odnogę z Wapniarki do miasteczka Trościaniec podolski (39 wiorst 154 sążni) i stąd do cukrowni trościanieckiej (2 wiorsty 179 sążni).

— Zarząd miasta Elizawetgradu rozpoczął starania, aby pozwolenie na budowę linii kolejowej dolińsko-odeskiej zawarunkowane było przeprowadzeniem bocznicy Elizawetgrad—Bobryniec.

Handel.

— Od dni kilku podniosły się ceny mąki w Warszawie o 37½—50 kop. na worku pięciopudowym.

Pieniądze.

— Nowoutworzony „Comptoir Nwtional", mający objąć interesy likwidującego się „Comptoir'u d'Escompte" w Paryżu, posiada 40 milionów franków kapitału zakładowego.

Poczty.

— Ogłoszono postanowienie rady państwa o podwyższeniu niektórych opłat pocztowych. Taksy międzynarodowe za korespondencyę listową i za pakiety z wyrażoną wartością, pobierane w walucie kredytowej, obliczane będą po dwie kopiejki za pięć centymów. Opłata wagowa za wszelkie posyłki prywatne i pakiety miejscowe lub przesyłane w obrębie guberni, pobieraną będzie po 6 kop. od funta za 500 wiorst i po 10 kop. za każde 1000 wiorst następnych. Opłata ta nie może jednak być niższą od 20 kop. Niezależnie od opłaty za konie i innych należności na korzyść utrzymujących poczty ma być czasowo ściąganą opłata skarbowa w stosunku 10 kop. od konia za każdy przejazd. Przepisy co do kart jazdy (podorożnych) znoszą się zupełnie.

Przemysł.

— Na wtorkowem zebraniu grupy techników sekcyi III, oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, inżynier B. Fogdt wykazywał zalety swego systemu torów kolejowych z samego żelaza. System ten polega na zastosowaniu podpór żelaznych, t. zw. siodeł, zamiast używanych dotychczas progów drewnianych. Zastosowanie siodeł Fogdta—dających się wykonać łatwo i tanio z płaskiej 6—8 milimetrowej blachy żelaznej—przy zachowaniu dotychczasowego rodzaju szyn (Vignola), usunęłoby mnóstwo niedogodności technicznych i gospodarczych a zarazem zapobiegłoby niszczeniu lasów.

— „Nowoje wremia" donosi, że departament podatków niestałych zamierza stopniowo zmniejszać a następnie znieść zupełnie premie od wywozu spirytusu.

— W „Zbiorze praw i rozporządzeń" ogłoszono pozwolenie wydane towarzystwu „Vereinigte Koenigs und Laurahütte" na dalsze prowadzenie interesów w Rosyi.

— „Swiet" donosi, że zawiązuje się nowe towarzystwo akcyjne ruskich fabryk rur, z kapitałem 600,000 rubli, celem wyrobu wszelkich wymiarów rur wodociągowych i innych. Z wiosną towarzystwo przystąpi do budowy fabryk w Ekaterynosławiu, razem z aleksandrowskiemi południowo-ruskiemi zakładami towarzystwa briańskiego. Zakłady przerabiać będą żelazo zakładów aleksandrowskich. Założycielami są: Szoduar, właściciel takichsamych zakładów w Petersburgu i Gołubiew, założyciel towarzystwa zakładów briańskich.

Wystawy.

— Kolekcya wełny naszej na wystawie paryskiej, przedstawi się bardzo okazale. Złoży się na nią 52 owczarń.

REGULACYA WISŁY.

Na wtorkowem posiedzeniu grupy techników sekcyi III oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu inżynier Ćwikiel zaznajomił członków i licznie zebraną publiczność z całym przebiegiem robót regulacyjnych na Wiśle. Mówca zaznaczył, że Wisła, płynąc od południa ku północy, znajduje się w warunkach pod pewnemi względami bardzo niedogodnych. Wylewy zdarzają się bardzo często i niejednokrotnie przybierają charakter dosyć groźny, niszcząc mienie ludności nadbrzeżnej. Wisła wylewa najczęściej trzy razy do roku: wczasie oswobadzania się rzeki z powłoki lodowej, w końcu czerwca i w końcu września. Jedynym sposobem do zapobieżenia złemu, do pewnego przynajmniej stopnia, byłoby uregulowanie koryta rzeki. W tym kierunku jednak wszystkie trzy kraje, przez które Wisła przepływa, uczyniły dotychczas bardzo niewiele. Wały, sypane dawniej, wykonane były bez żadnego planu. Obecnie roboty prowadzone są starannie, lecz z powodu braku funduszów odpowiednich, dokonywują się na obszarze stosunkowo nieznacznym. Plany regulacyi Wisły od Zawichosta do granicy pruskiej opracował inżynier Kostanecki. Według tych planów koryto Wisły na granicy austryackiej, po uregulowaniu, miałoby szerokości 155 sążni, w dole zaś rzeki 170 sążni. Roboty regulacyjne pod Warszawą potrzebne do nowych wodociągów, prowadzone są również podług planu inżyniera Kostaneckiego. Opis tych robót był głównym przedmiotem wtorkowej pogadanki.

Regulacya Wisły pod Warszawą, rozpoczęta w roku 1885, dokonywa się na długości od ujścia rzeczki Wilanówki do mostu aleksandrowskiego. Część rzeki do ulicy Czerniakowskiej reguluje się na koszt skarbu, pozostała zaś do górnego mostu żelaznego ma być uregulowaną z funduszów miejskich. Skarb asygnował z funduszu użyteczności publicznej 800,000 rubli a miasto zobowiązało się pierwotnie poświęcić na ten cel 500,000 rubli. Magistrat jednak dotychczas nie przystąpił do wykonania przypadających na niego robót, chociaż jedynie tą drogą można zapewnić prawidłowe funkcyonowanie nowego wodociągu. Zasypanie siekierkowskiego rękawa rzeki i inne roboty dokonane w górze rzeki na koszt skarbu, były tylko półśrodkami, gdyż niebezpieczeństwo zamulenia smoka nie przestanie zagrażać, dopóki nie będą wykonane odpowiednie roboty w obrębie samego miasta, należące do magistratu. Przytem z całej sumy 800,000 rubli asygnowanych przez skarb pozostało już zaledwie 30,000 rubli, które użyte będą w roku bieżącym na drobne reparacye. Do wykończenia zaś robót na koszt skarbu wykonywanych potrzeba jeszcze najmniej 400,000 rubli, podczas gdy ministeryum komunikacyj zamierza wyasygnować dodatkowo tylko 150,000 rubli.

Od roku 1885 wykonano przeszło 13½ wiorsty tam różnego systemu, za sumę 770,309 r. 87½ kop. a mianowicie:

w roku:	tam sąż. bież.	rubli	kop.
1885	1,676,6	101,241	48½
1886	2,796,23	267,340	12
1887	1,563,8	259,859	79
1888	754,3	141,899	48
Razem	6,790,93	770,309	87½

Projekt robót miejskich obliczony na 600,000 rubli, obejmuje regulacyę Wisły w obrębie miasta i wybudowanie dwu portów rzecznych pod Solcem i Pragą, dla zimowania statków. Brak takich portów na całej długości rzeki w granicach Królestwa dotkliwie uczuwać się daje. Na pruskiej części Wisły, porty takie istnieją pod Toruniem.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, d. 18 marca. Z zagranicy nadeszły pomyślne depesze. Na tutejszym targu wekslowym utrzymuje się usposobienie mocne, traty zagraniczne, obficie zaofiarowane, mają popyt bardzo mały. Kurs na Londyn obniżył się dzisiaj do 93.65 a po otrzymaniu notowań berlińskich (217½), pozostali sami oddawcy po 93.50. Także na targu papierów procentowych poprawa robi postępy. Realizacye ustały, kontrmina zaprzestała sprzedaży blankowych, zwyżka potężnieje. Podniosły się kursy akcyj kolejowych południowo zachodnich do 122¾, kursko kijowskich do 352½, a osłabły tylko rybińskie do 92. Z akcyj bankowych poprawiły się ruskie do 249½, wołsko-kamskie do 736 I i do 716 II, prywatne do 317, dyskontowe do 654, międzynarodowe do 466 — 7, centralne nabywano po 63½. Kursy pożyczek premiowych emisyi pierwszej podniosły się do 274½ (o 1 r.), emisya druga i inne papiery państwowe nie uległy żadnej zmianie kursowej.

Wiadomości bieżące.

(—) **Z towarzystwa kredytowego m. Łodzi.** W dniu 8/20 b. m. (w środę) odbyło się zebranie ogólne członków towarzystwa kredytowego miasta Łodzi. Posiedzenie o godz. 4 po południu zagaił prezes komitetu nadzorczego p. Konstanty Płachecki wspomnieniem o stracie, jaką towarzystwo poniosło przez śmierć prezesa dyrekcyi ś. p. Ludwika Grohmann'a. Obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

W przemówieniu swojem, otwierający posiedzenie dotknął wszystkich przedmiotów, mających przyjść pod obrady zebrania ogólnego i wezwał stowarzyszonych do obioru przewodniczącego obradom. Na wniosek członka komitetu nadzorczego p. Izraela Poznańskiego, do przewodniczenia powołanym został przez aklamacyę p. Edward Herbst, prezes dyrekcyi, który zaprosił na asesorów: pp. Juliusza Heinzla i Jakóba Dobranickiego i na sekretarza pana Bernarda Birenzweiga.

Porządek obrad był następujący:

1. Sprawodanie dyrekcyi na rok 1887/8, oraz wniosek czterdziestu stowarzyszonych co do użycia funduszu amortyzacyjnego domu towarzystwa na ulgę w opłacie raty majowej r. 1889.
2. Etat na rok finansowy 1888/9.
3. Wybór dwóch dyrektorów.
4. Wybór jednego zastępcy dyrektora.
5. Wybór 3-ch członków komitetu nadzorczego.

Wraz z zatwierdzeniem sprawozdania za rok ubiegły, zebranie przyjęło wniosek sto-

---

14)

Wojciech Delpit.

UTRACONY.

—o—

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 66).

Li-tong-min przechadzał się po alei i zdaleka spostrzegł czułe pieszczoty i wyobrażał sobie, że były one zapowiedzią ich połączenia. Uśmiechnął się i poszedł dalej, pewien, że jeniec francuski już go nigdy nie opuści.

Kilka miesięcy tak przeszło i nic na pozór nie zmieniło się w życiu Stefana. Nie wspominał już o zamiarze podróży swej do Yün-nan-fu dla żądania sprawiedliwości u wicekróla. Pewnego rana jednak przechadzając się z Li-tong-minem, powiedział mu, że ma ochotę pojechać do stolicy. Gdy spostrzegł zdziwienie mandaryna, Stefan dodał z uśmiechem.

— Nie sądź mój gospodarzu, ażebym pragnął dopominać się o wolność. Łączą mnie węzły z twoją rodziną i przywiązują mnie do twego domu; byłoby mi boleśnie opuścić go. Ale chciałbym zwiedzić Yünnan i potrzeba mi na to pozwolenia wicekróla. Mogę otrzymać pozwolenie za twoją rekomendacyą i poręczeniem, wdzięcznym ci będę, jeżeli mi zechcesz towarzyszyć do Lin-yü-chao.

Li-tong-min ufał Stefanowi, ale charakter azyatycki jest tak przebiegły, że zawsze podejrzewa jakiś wybieg u innych. Przyrzekł młodemu człowiekowi, że wszystko dla niego uczyni, a pomimo to odkładał spełnienie obietnicy przez cały rok. Stefan udawał, że tego nie spostrzega, tłómaczył go nawet, że człowiekowi tak poważnie zajętemu, jak mandaryn, trudno w podróż się puszczać. Dopiero w pierwszych dniach 1880 r. Li-tong-min oświadczył chęć udania się do Yün-nan-fu.

— Mam nadzieję, że mi będziesz towarzyszył? — powiedział do Stefana.

Nieznacznie badał chorążego, spoglądał na niego bystro i przenikająco, spojrzeniem, które jest siłą dyplomatyczną chińczyków. Całe szczęście, że Stefan miał minę obojętną i Li-tong-min niczego się nie domyślił.

— Mówiłem ci o zamiarze udania się do stolicy — odpowiedział młody człowiek, bo rzeczywiście miałem przedstawić ważne plany wicekrólowi. Rachowałem na twoją pomoc, myślałem, że pojechawszy z tobą, podtrzymasz, podeprzesz mnie u Lin-Yü-chao.

Jeżeli podejrzenie przebiegło przez umysł Li-tong-min'a, ta prosta odpowiedź zupełnie je przytłumiła.

— Tak, rzeczywiście — odpowiedział — mówiłeś mi kilka razy o jakichś zamiarach... Ale nigdy mi ich jasno nie wytłómaczyłeś.

— Bo jeszcze projekt mój nie dojrzał; czekałem, aż wojska wstrzymają swój pochód. Wiesz, że produkty Lin-anu nie mają drogi odbytu. W okolicy Mêng-tzu są liczne pokłady węgla, miedzi, żywego srebra, które gdyby wywożono, stałyby się bogactwem kraju. Od strony północnej droga jest łatwa przez gościniec mandaryński, prowadzący z Mêng-tzu do Yün-nan-fu. Ale tu nie idzie o kierowanie naszych produktów ku prowincyom północnym, bo one są już obficie w nie zaopatrzone; ale z jednej strony trzebaby się posunąć ku granicy południowej, a z drugiej ku wschodniej, a zaledwie mamy jedną drogę z Meng-tzû do rzeki Czerwonej. Trzeba przekopać kanał między naszem jeziorem a rzeką, różnica poziomu wód jest prawie nieznaczna. Z drugiej strony kanał mógłby być przeprowadzony od północy jeziora do Chi'-ang-ho. Nie potrzebuję zwracać twojej uwagi na łatwość wykonania tego, nie potrzeba tu żadnej sztuki. Z Meng-tzu do Chi'-ang-ho, bo płaszczyzna jest równa, więc dzieło pójdzie z łatwością i kosztem stosunkowo niewielkim.

Projekt był zręcznie ukartowany. Li-tong-min zrozumiał, że ten kanał w dziesięcioro pomnoży bogactwo jego prowincyi. Kiedy się zapytał o ilość potrzebnych na to pieniędzy, Stefan okazał się tak biegłym w znajomości potrzeb finansowych, jak i praktycznych. Chorąży stawiał wszystko na kartę, trzeba było, ażeby Li-tong-min mu uwierzył i przyjął jako rzeczywiste jego urojone zamiary. Jeżeli Li-tong-min da się oszukać, to wicekróla z łatwością zwiedzie, a wtedy będzie ocalony.

Stefan ze wszystkiem zwierzył się Hong-ma-nao, a bi dna chinka zrzekła się już szczęścia swego i nic nie odpowiedziała.

W trzy dni potem wyjechali. Stolica Yun-nan wznosi się d a tysiące metrów nad poziomem morza, leży nad brzegiem ogromnego jeziora oszańcowana naokoło.

Li-tong-min uprzedził wice króla o swoim przybyciu. Ukazanie się wysokiego urzędnika w stolicy wywołało ciekawość mieszkańców; a więcej jeszcze zajmował ich Si-gû, francuz, od tylu już lat jeniec w Mêng-tzû.

Pewnego dnia mandaryn i Stefan udali się do yamenu t. j. do rezydencyi wicekróla. Stefan Darcourt wziął na siebie skromne ale bardzo eleganckie ubranie ubranie chińskie; Li-tong-min przeciwnie miał na sobie kostyum od wielkich uroczystości, którego jeszcze nie znał chorąży. Była to szata kremowa jedwabna do stóp sięgająca, do połowy okryta płaszczem atłasowym ciemno niebieskim. Na piersiach miał duży medalion na którym były wyszyte ptaki bajeczne.

Do yamenu prowadziły drzwi wysokie, nad któremi wznosił się dach po rogach wygięty; na skrzydłach drzwi były namalowane smoki bajeczne wykrzywione i drgające — a dwa lwy z kamienia wyciosane z nadmiernie otwartemi groźnie paszczami, zdawały się bronić wejścia na próg. W sieni, naprzeciwko ołtarza buddaistycznego, gdzie się kadzidło paliło, wisiały godła sprawiedliwości z narzędziami tortury: łańcuchami i kłódkami.

Wewnątrz gmachu, w dziedzińcu wyłożonym taflami kamiennemi, gwarne zamieszanie panowało: żołnierze piesi, kawalerya, wozy, lektyki, cały ruch poranny zwykły w pałacu wysokiego urzędnika cesarskiego: mandarynowie cywilni i wojskowi wchodzili i wychodzili z miną poważną, godności pełną, w stroju urzędowym, zamieniając między sobą ukłon; pisarze obchodzili i przychodzili z kałamarzami i pendzlami w ręku. Interesanci oczekiwali godziny posłuchania; — w kącie, zasłonięty przed okiem widzów przez dwu tatarów dozorujących, siedział więzień z szyją ściśniętą obręczą żelazną. *(D. c. n.).*

warzyszonych i postanowiło cały fundusz powstały z amortyzacyi domu towarzastwa w ilości rs. 23,478 k. 52, przenieść pod rachunek przewyżki kapitału zasobowego, a tem samem umożliwić ulgę w opłacie raty majowej 1889 r.

Etat, obejmujący przewyżkę dochodów nad wydatkami rs. 27,058 kop. $22^{1}/_{2}$, po szczegółowem objaśnieniu przez członków komitetu nadzorczego pp: Izraela Poznańskiego, Al. Skrudzińskiego i Bernarda Birenzweiga, oraz niektórych ze stowarzyszonych zatwierdzonym został. W załatwianiu wyborów, na wniosek przewodniczącego p. Edwarda Herbsta i prezesa komitetu p. K. Płacheckiego, wszyscy wychodzący, po upływie 3 letniej kadencyi członkowie władz, wybrani zostali ponownie przez aklamacyę a mianowicie: na dyrektora p. Herman Konstadt i na zastępcę dyrektora—p. S. Rosenblatt, oraz członkowie komitetu: pp. Izrael Poznański, Bernard Birenzweig i Stanisław Reimmann. Na miejsce zmarłego ś. p. Ludwika Grohmann'a powołanym został do dyrekcyi w charakterze dyrektora przez głosowanie na kartkach p. Juliusz Kunitzer 29 głosami, że zaś ten ostatni był dotąd członkiem komitetu, w miejsce niego wybranym został przez kartki 32-ma głosami do komitetu p. Rudolf Ziegler. Na zebraniu obecnych było 72 ch członków. O godzinie 6-tej prezes ogłosił posiedzenie za zamknięte.

W końcu wyjmujemy niektóre dane ze sprawozdania dyrekcyi towarzystwa za rok 1887/8. Za raty zaległe w roku sprawozdawczym towarzystwo sprzedało 9 nieruchomości.

Pożyczek po koniec tegoż roku przyznano rs. 7,273,100, a w roku sprawozdawczym rs. 129,200. Nominalna suma pożyczek zabezpieczonych hypotecznie wynosiła z końcem roku rs. 6,595,000. Ubezpieczenie od ognia nieruchomości poddanych pod bezpieczeństwo pożyczek wynosi 12,680,300 rs., a szacunek techniczny tychże 16,183,750 rs. 09 kop. Dochód roczny z tychże nieruchomości ustanowiony został na rs. 1,970,182 k. 65.

Listów zastawnych wszystkich czterech seryj, z końcem roku, pozostawało w obiegu, ogółem na rs. 5,505,300. Kapitał zasobowy towarzystwa z końcem roku sprawozdawczego wynosił rs. 471,682 kop. $89^{1}/_{2}$ i przekroczył normę przez ustawę zakreśloną na rs. 611 k. $46^{1}/_{2}$.

(—) **Repertuar teatru łódzkiego** na tydzień bieżący zapowiada w przyszłą sobotę operetkę Sulivana „Mikado" na benefis pani Jarszewskiej. Nie wątpimy, że benefis najpożyteczniejszej śpiewaczki naszego teatru znajdzie wśród publiczności poparcie równie życzliwe, jak wszystkie benefisy poprzednie. Pani J. w roli Saafi w „Baronie cygańskim" i w „Donnie Juannicie" ogólny zyskała poklask i uznanie naszej publiczności, a sumiennem wogóle traktowaniem swych partyj i widoczną pracą zasłużyła sobie na dowody sympatyi ze strony publiczności i skromną nagrodę za trudy.

(—) **Program koncertu** p. Ireny Vincenti zapowiedzianego na niedzielę składa się po większej części z nieznanych w Łodzi utworów. Pomijając zawsze pożądane „Rondo Capriciosa" Saint-Saëns'a które odegra pan Barcewicz, p. Vincenti wykona pomiędzy innemi: wielką aryę z opery „La forza del destino" Verdi'ego, aryę z op. „Don Juan" Mozarta i „Aryę koncertową" Mendelsohna.

(—) **Pożar.** Wczoraj o godzinie wpół do dwunastej rano wybuchnął pożar w domu p. Birencweiga przy ulicy Zielonej. Pożar został przez mieszkańców stłumiony. Zaalarmowana straż ogniowa na miejsce wypadku nie przybyła, gdyż zawczasu uprzedzono ją o stłumieniu ognia.

(—) **Wyprawa na wilki w mieście.** Wśród nemrodów łódzkich puścił ktoś pogłoskę, że w jednym z większych ogrodów tutejszych pojawiły się wilki, które wyjąc po nocach, szerzą postrach wśród mieszkańców, sąsiadujących ze wspomnionym ogrodem. Pogłosce tej uwierzono tem łacniej, że przed kilku dniami pisma warszawskie doniosły, jakoby i na Saskiej Kępie pod Warszawą ukazały się te drapieżne czworonogi. Otóż jeden z odważniejszych myśliwych w dniu 19 b. m. udał się do właściciela ogrodu z propozycyą, aby mu pozwolił zapolować na dzikie bestye. Pan X. na razie nie wiedział, co na to odpowiedzieć, zamieniwszy jednak znaczące spojrzenie ze swoim buchalterem, zgodził się chętnie na żądanie myśliwego, oświadczając, że właśnie tej nocy kilku jego ludzi uzbrojonych udaje się na wyprawę do ogrodu. Zagorzały nasz myśliwy wybiegł z kantoru i wkrótce powrócił uzbrojony w dubeltówkę, kordelas i rewolwer. Pan X. wydał stosowne rozporządzenie co do zajęcia stanowisk w ogrodzie, obława bowiem miała się odbywać z naganką. Strzelcy, zaprowadziwszy nemroda we wskazane przez właściciela ogrodu miejsce, sami zniknęli między drzewami rozległego ogrodu i powrócili inną drogą do domu. Pan Y. czekał cierpliwie kilka godzin, nareszcie, nie mogąc doczekać się wilków i nie słysząc ani strzałów, ani jakiegokolwiek hałasu zdradzającego obławę, opuścił powoli swe stanowisko i udał się już nad ranem do domu. zmiarkowawszy, że wzięty został po prostu „na kawał".

(—) **Miły lokator.** W pewnym domu przy ulicy Długiej jeden z lokatorów na drugiem piętrze do godziny czwartej każdej nocy uczy się grać na klarnecie. Melodye improwizowane przez owego samouka, nie dają spać innym lokatorom.

Skargi na muzykalnego lokatora zanoszone do gospodarza nic nie pomagają, wskutku czego wszyscy inni lokatorzy wypowiedzieli mieszkanie od kwartału.

(—) **Nieletni donżuan.** Onegdaj wieczorem o godzinie 9, gołowąsy młodzieniec około rogu ulicy Cegielnianej i Piotrkowskiej prześladował w niecny sposób przechodzącą tamtędy 15 letnią córeczkę państwa X. Kres prześladowaniu położył dopiero p. N., który usłyszawszy płacz panienki, dowiedział się o co chodzi i nieletniemu donżuanowi dał porządną a dotykalną nauczkę.

(—) **Napad.** Dnia 19 marca na przechodzącego ulicą Dzielną Jana Sułkowskiego napadła banda opryszków, którzy zatrzymawszy S. zaczęli go rewidować i bić, jeden zaś z bandy pochwycił z głowy S. kapelusz. Gdy napastnicy ujrzeli zbliżającego się do nich strażnika, rozbiegli się na wszystkie strony; strażnikowi jednak udało się złapać jednego z opryszków niejakiego Juliusza Herbricha, mieszkańca Zduńskiej Woli. Kiedy policyant, prowadził aresztowanego do biura p. policmajstra, dopadł niejaki Nepomucen Świderski w zamiarze odbicia z rąk policyi Herbricha. Lecz zamiaru tego nie zdołał wykonać, strażnik bowiem przy pomocy kilku innych przechodniów zaaresztował i jego. Obydwaj aresztowani zostali oddani pod sąd.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś daną będzie operetka „Piękna Helena," z muzyką Offenbacha. Ceny zniżone.

KRONIKA.

— **Petersburg.**

Korespondent warszawski „Graždanina" pisze między innemi co następuje:

„Nie należy zapominać, że w kraju Przywiślańskim żydzi nietylko, że i teraz nie są uciskani, ale przeciwnie nie podlegają ogólnym prawom i w wielu sferach są panami położenia. Jeżeli zaś znajdują silnych współzawodników, to bynajmniej nie z pośród polaków, ruskich lub wogóle choćby z pośród napływowych słowian, lecz wyłącznie z pośród niemców. Żydzi i niemcy zagarnęli w swe ręce cały przemysł krajowy; pierwsi, jako handlarze, skupujący od producentów polskich i ruskich wszystkie przedmioty gospodarstwa wiejskiego w najsurowszej postaci (zboże na pniu, bydło z pastwiska i t. p.) i jako bankierzy tudzież lichwiarze, wypróżniający kieszenie miejscowej ludności; drudzy zaś, t. j. niemcy, opanowali całą produkcyę fabryczną, kopalnie, lasy i najżyzniejsze grunta.

„Żydzi i niemcy ocenili się tutaj jako godni rywale, to też nietylko wychwalają się nawzajem, ale nadto zawarli ze sobą niejako milczące przymierze: działają solidarnie, pomagając sobie nawzajem. Dlatego też w dziedzinie żydowskiej, w handlu, pracują po części i niemcy, a w dziedzinie niemieckiej, w fabrykach, znajdujemy także żydów. Obok Scheiblerów, Dittrichów i t. d. stoją żydzi, jak Poznańscy i t. d., nie wchodząc sobie w drogę w eksploatowaniu miejscowych i wewnętrznych, ruskich rynków zbytu. Przyjaźń łącząca niemców i żydów jest tak silna, że przenika nawet do sfery przekonań; wiadomo przecież, że wiele bogatych rodzin żydowskich uważa się obecnie wskutek przyjęcia wiary luterskiej za niemców.

„Powyższemi uwagami pragnęliśmy wykazać, że tutejsze żydowstwo nie jest wcale ujarzmianą społecznie narodowością, ale przeciwnie samodzielną, nadającą nieraz odpowiedni dla siebie kierunek w wielu sprawach krajowych i stającą na jego czele."

— **Lublin.** *Zjazd sędziów pokoju* I-go okręgu gub. lubelskiej w r. b. ograniczył znacznie liczbę obrońców prywatnych i wydał ogółem 18 świadectw na stawanie w charakterze obrońców w sądach pokoju, z których dwie udzielono pomocnikom adwokatów przysięgłych, a resztę osobom prywatnym. Starozakonnym odmówiono zupełnie prawa stawiennictwa w sądzie.

— **Kraków.** Obchodzono tutaj uroczyście we wtorek ubiegły ucztą wspólną w gronie przyjaciół, literatów i dziennikarzy jubileusz 25 letniej pracy literackiej Józefa Bliziñskiego. Było wiele przemówień i odczytano mnóstwo ze wszechstron nadesłanych depesz z życzeniami solenizantowi.

— **Aszynow.** Do Odesy jak donosi Agencya północna przywieziono już 136 towarzyszy wyprawy Aszynowa, sam zaś Aszynow wraz z ojcem Paisyuszem odesłany będzie do Sewastopola. Pomiędzy członkami wyprawy znajduje się jeden student uniwersytetu moskiewskiego, trzech uczniów szkół średnich, subjekci handlowi, dymisyonowani oficerowie, szlachta i t. d. Wszyscy oburzeni są na Aszynowa, który w czasie bombardowania skrył się w zarośla.

ROZMAITOŚCI.

× **Jan Cricsson** wynalazca szruby jako motoru do wprawiania w ruch okrętów zmarł dnia 8 marca w New-Yorku. Syn właściciela zakładów górniczych, urodzony w roku 1803, w prowincyi szwedzkiej Wermland, Cricsson, w bardzo młodym wieku był już czynnym przy budowie kanału Göta, następnie pozostawał w służbie wojskowej w Szwecyi, którą opuścił w roku 1826 jako pułkownik. W 1827 r. udał się do Anglii w celu rozpowszechnienia tam wynalezionej przez siebie maszyny kaloryfernej, poczem zadziwił świat nowemi wynalazkami z dziedziny technologii. Lecz główną zasługą Cricssona był wynalazek szruby dla statków parowych, która taki przewrót sprawiła w żegludze i budowie okrętów wojennych. W 1839 r. przesiedlił się do New Yorku, gdzie dokonał konstrukcyi pierwszego szrubowca „Princeton", a następnie okrętu wieżowego który nazwał „Monitorem". Budowa tego ostatniego trwała zaledwie 100 dni. Monitor ten, o którego wszystkie okręty wieżowe otrzymały nazwę „Monitorów", zwyciężył jak wiadomo pancernik południowców „Merimac".

× **Tamberlik,** słynny niegdyś tenor i aktor zmarł w Paryżu.

× **Porównanie.**

A. Patrz, oto pies naszego sąsiada. Jest on mędrszy od swego pana.

B. I ja miałem kiedyś takiego psa.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 marca. (Ag. p.). „Nowoje wremia" donosi, że wkrótce szach perski przybędzie do Rosyi. Wstąpi on do posiadłości ruskich w Dziultach, a następnie przybędzie do Petersburga, gdzie przygotowane są dlań apartamenty w pałacu zimowym. W Petersburgu pozostanie przez dwa tygodnie, poczem uda się do zachodniej Europy, a powróci do Persyi również na Rosyę z Rumunii.

Odesa, 20 marca. (Ag. p.). Komisya wybrana przez gubernialne chersońskie zgromadzenie ziemskie uznała za konieczne, dla podniesienia handlu zbożem, zbudowanie elewatorów ziemskich w różnych punktach wywozu zagranicznego, jak w Odesie i Nikołajewie, a również w punktach dowozu ziarna, mianowicie na stacyach dróg żelaznych i przy przystaniach rzek spławnych. Nadto zgromadzenie upoważniło przedstawiciela zarządu ziemskiego, aby wyjaśnił u władz konieczność zbudowania elewatorów ziemskich dla handlu zbożowego całego południa Rosyi.

Odesa, 20 marca. (Ag. p.). Przybyły w dniu wczorajszym z Belgradu członek rady państwa Wasiljewicz, odjechał na parostatku ruskim do Jałty, w celu zakomunikowania królowej Natalii urzędowego oświadczenia młodego króla i regentów o zaszłej w Serbii zmianie panującego. Wasiljewicz powiedział, że królowa Natalia i metropolita Michał nie dłużej jak za miesiąc powrócą do Serbii na pewno.

Odesa, 20 marca. (Ag. półn.) Przybyły tu z Belgradu członek rady państwa Wasiliewicz, wyjechał wczoraj na parostatku towarzystwa ruskiego do Jałty, celem udzielenia królowej Natalii urzędowych powiadomień od młodego króla i regentów, o zaszłej w Serbii zmianie. Wasiliewicz zapewnił, że królowa Natalia i metropolita Michał wrócą do Serbii, ale na to potrzeba jeszcze około miesiąca czasu.

Peszt, to marca (Ag. półn.). Przybył tu ex-król serbski w towarzystwie posła niemieckiego z Belgradu, Brey'a. Milan będzie dziś przyjmowany przez cesarza. Wieczorem będzie na obiedzie dworskim.

Wiedeń, 20 marca. (Ag. półn.). Królowa Natalia przybędzie w przyszłym tygodniu do Orszowy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa 20 **marca.** Targ na placu Witkowskiego. Pszenica ——, d. ———, żółta i dobra — ———, biała — —625 wyborowa 635—650. Żyto wyborowe 400—410 średnie — — —, wedłu- we ——, jęczmień 2 i 4-rzędn. ———, owies 220 —250, gryka ———, rzepik letni—, zimowy — — rzepak rapa zim ———, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec.

Dowiezione pszenicy 600, żyta 400, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego 150 korcy.

Warszawa, 20 **marca** Okowita 74% z akcyzą po k. $9^{1}/_{2}$%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 ½. Hurt skład. za wiadro kop. 820^{3}—823^{4}, za garn. 267—269. Szynki za wiadro kop. 832^{6}—835^{7}, za garnc 271—273 kop. (z dod. na wyszyn. 2%.)

— **Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem** ogła niniejszem, iż w m. październiku r. b. urządzona będzie w lokalu towarzystwa wystawa konkursowa dzieł sztuki **ornamentacyjnej i dekoracyjnej,** a mianowicie: miniatur, emalii, malowania na szkle, porcelanie i fajansie, sztychów i akwafort, drzeworytów, litografij i wszelkich reprodukcyj ręcznych, niemniej wszelkiego rodzaju ornamentacyj. Przyjmowanie deklaracyj do dnia 1 października; nadsyłanie przedmiotów od 1 do 10 października; otwarcie wystawy 15 października. Komitet wyznaczył dla tej wystawy sześć nagród pieniężnych, z których trzy po rub. 100 i trzy po rub. 50 za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. Obok tego wydawane będą listy pochwalne. Regulamin szczegółowy konkursu wydaje na żądanie kancelarya towarzystwa.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 20	Z dnia 21
Żądano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.		46.17½	46.20
na Londyn „ 1 Ł.		9.38	9.39
na Paryż „ 100 f.		37.27½	37.32½
na Wiedeń „ 100 fl.		77.60	77.65
Za papiery państwowe			
Listy likwid. Kr. Pol.		86.30	86.60
Ruska poż. wschodni		100.—	100.—
„ 4% poż. wewnętrz.	1887	84.30	84.25
Listy zast. ziem. S.	I	96.75	96.70
„ „ „	V	95.50	95.60
Listy zast. m. Warsz. Se.	I	—.—	—.—
„ „ „	V	93.50	93.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi	1	—.—	95.—
„ „ „ „	2	—.—	93.—
„ „ „ „	3	—.—	92.50
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz		217.40	217.50
„ „ na dost.		217.—	217.50
Dyskonto prywatne		2%	2%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 marca:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —

Zmarli w dniu 20 marca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Romann Keller, lat 27, Teofila Nawrocka, lat 70.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Emma z Buschów Förster, lat 35.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Grzesiak, Rosenbaum z Warszawy, Walewski z Łasku, Hennel z Chemnitz, Allendorf z Brna, Charitonow z Kiercza.

Hotel Manteuffel. Arkuszewski, König z Warszawy.

Grand Hotel. Siedlewski, Metel z Warszawy, Neumann, Dechaine z Częstochowy, Witkowski z Torunia, Liebes z Berlina, Cahn z Petersburga, Heidfeld z Remscheid.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

z Łodzi odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą					
do Koluszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40
„ Skierniewic	8 46		4 32	8 24	
„ Warszawy	11 05		6 45	10 20	
„ Aleksandrowa	1 35		8 40		
„ Piotrkowa		9 52	3 40	10 25	12 41
„ Granicy		2 25	9 —		4 50
„ Sosnowca		2 46	9 37		4 50
„ Tomaszowa		10 15			4 10
„ Bzina		2 01			4 48
„ Iwangor. (Iwan.)		6 —			9 58
„ Dąbrowy (Dąbr.)		8 24			1 02
„ Petersburga				10 08	
„ Moskwy	11 25				
„ Wiednia		5 32	7 52		4 57
„ Krakowa		5 27			7 52
„ Wrocławia		9 18			10 16
„ Berlina	6 54		7 01		

do Łodzi przychodzą:	8 40	10 15	4 15	8 50	10 30
odchodzą					
z Koluszek	7 40	9 15	3 35	7 50	9 30
„ Skierniewic		7 43	1 01		7 47
„ Warszawy		6 —	10 45		5 20
„ Aleksandrowa			9 —		2 40
„ Piotrkowa	6 27		2 04	6 11	
„ Granicy	10 45		5 50	1 20	
„ Sosnowca	10 25		7 55	12 50	
„ Tomaszowa	5 54			6 08	
„ Bzina	12 18			2 58	
„ Iwangor. (Iwan.)	7 10			11 40	
„ Dąbrowy (Dąbr.)	2 50			9 05	
„ Petersburga	12 53		4 58		
„ Moskwy					4 53
„ Wiednia	12 27		10 12	7 57	
„ Krakowa	6 57			9 47	
„ Wrocławia	4 26			6 56	
„ Berlina			11 36		9 49

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

CENY MIEJSC ZNIŻONE

W piątek, dnia 22 marca 1889

Piękna Helena

Operetka komiczna w 3 aktach, muzyka Offenbacha.

O S O B Y:

Agamemnon król królów . . . pan Majdrowicz
Menelaus król Sparty . pan Jarzszewski
Helena królowa Sparty p-ni Jarzszewska
Orest, syn Agamemnona p-na Kirszenstein
Leda { wesołe córy p-ni Modzelewska
Partenis { Grecyi p-na Kossowska
Kalchas, wielki wróżbita Jowisza . . pan Feldman
Parys, syn Priama . pan Olszewski
Achilles król Fiotydy . pan Knapczyński
Ajax I, król Salaminy. pan Gloger
Ajax II, król Lokrów . pan Różański
Bakhis, służebna Heleny p-na Rybicka
Eutykles, kowal . . pan Ceremużyński
Filokomes, niewolnik pilnujący grzmotów . pan Bartoszewski

Niewolnicy, lud, książęta, księżniczki, płaczki, adonisy, służebne Heleny. Rzecz dzieje się w dwóch pierwszych aktach w Sparcie, w trzecim w Naupli, w porze kąpielowej

Wymiana kuponów i sprzedaż biletów odbywa się od godziny 9 rano do 1 w południe w kancelaryi teatralnej, hotel Victoria od 4 po południu do końca przedstawienia, przy kasie. 477—1

Łódzki Dom Koncertowy.

W niedzielę, d. 12 (24) marca 1889

KONCERT

Ireny VINCENTI

(sopran dramatyczny) ze współudziałem **Stanisława Barcewicza** artysty skrzypka i profesora **Gustawa Lewi**, fortepianisty.

Szczegóły w afiszach.

Bilety nabywać można w księgarni **R. Schatkego.** 423—6—4

Potrzebne są

PANNY do krawiecczyzny

w magazynie mód

E. Röder, ulica Zielona 265. 479—3—1

Sala Koncertowa

jest do wynajęcia

na uroczystości prywatne

wesela, etc., po cenie niskiej.

Zwraca się uwagę, że przy weselach izraelickich jest do rozporządzenia osobna kuchnia koszerna. 465—3—3

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego J. Walda, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 18178 na przybyły dnia 10 marca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 18178 uważa za nieważny. 469—3—3

Analizowany jako **PRAWDZIWY WYRÓB z WINA**

do **kuracyi i użytku stołowego** równający się podług świadectwa Pracowni Chemicznej Szpitali Warszawskich i prawdziwym koniakom francuskim. Wysyła w skrzynkach po 6 i 12 butelek do wszystkich stacyj dróg żelaznych w Królestwie franco po rs. 9 i rs. 1·

Skład win krymskich i kaukazkich

Braci Kempner

Warszawa, Długa Nr. 5. 1300—0—8

RESTAURACYA

J. Marszałkowskiego

przy ul. **Krótkiej** w domu Bulego poleca:

OBIADY po kop. **25,**

oraz śniadania i kolacye w każdej porze, przyrządzone smacznie i szybko po cenach niskich. 420—2—2

Adolf Neumark,

Pom. Adwok. Przys. otworzył kancelaryę w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 38, dom Tenenbauma. 472—6—3

Młody człowiek,

lat 27, brunet, d. przystojny, zajmujący stanowisko, w jednym z większych zakładów przemysłowych w Król. Polskiem, przynoszące rocznego dochodu 1,200 rs., pragnie na tej drodze, niemając tu znajomości z powodu pochodzenia zagranicznego (z K. Poznańskiego) w celu ewentualnego ożenienia się, zawrzeć znajomość z panną, lat 18—22, inteligentną, łagodnego charakteru i miłej powierzchowności. Wymaganym jest kapitał rs. 10,000 w gotowiźnie. Osoba, poważnie traktująca powyższą ofertę, proszoną jest o łaskawe nadesłanie listu z adresem „Poste-restante" lit. E. Z. w Łodzi. 473—3—2

Dentysta J. HABERFELD

ulica Piotrkowska Nr. 780 (59), dom p. Mincberga.

Przyjmuje od godziny 9-ej do 7-ej. Biednych bezpłatnie od godziny 8 9 rano. **Operacye wykonywa bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający).** 331—0—19

Nauczycielka francuska

w średnim wieku, ucząca po niemiecku muzyki, rysunków i różnego rodzaju malarstwa, życzy sobie zmienić miejsce od Wielkiej Nocy. Adresy uprasza się składać w administracyi „Dziennika Łódzkiego". 460—3—2

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT

w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64—100—24

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych

Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Segucy.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

BROWAR PAROWY

SS-ów K. ANSTADTA w Łodzi.

Z powodu zmiany firmy, jak również z powodu licznych podrabiań i fałszowań dotychczasowych znaków wypalanych na korkach naszych, zawiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność i konsumentów piwa naszego, że od dnia dzisiejszego korki beczek i butelek wszystkich gatunków piwa naszego znaczone będą wyłącznie następującym wypalanym stemplem:

**BROW. AKC.
SS. K. ANSTADT
ŁÓDŹ**

Upraszamy Szanownych odbiorców piwa naszego o zwrócenie uwagi na markę powyższą. Wszelkie naśladownictwo tej, przez prawo zatwierdzonej marki, sądownie poszukiwanem będzie.

Łódź dnia 15 Marca 1889 roku.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Browaru Parowego

SS-ów K. Ansztadta w Łodzi.

450—8—3

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

B. Wilkoszewskiego w Łodzi

villa „TRIANON" Passaż W-go Meyera.

Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 275·0·0

Dla kaszlących i osłabionych!!

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"

koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Flaszka ekstraktu kop 75 paczka karmelków kop. 15. — Sprzedaż główna **w Łodzi** u Pp. *Müllera i Lipińskiego.* 383-12 2

Dwucylindrowy Piec Wapienny

Rumforta.

Polecam Szanownym Interesantom

Wapno Strzemieszyckie,

znane od lat dwudziestu dwu z wyborowego gatunku i niezwykłej produkcyjności jako materyał budowlany, a nadto nadający się do rożnego rodzaju fabrykacyi, z uwzględnieniem cen nader niskich, bo na równi z cenami praktykowanemi za najniższe gatunki. Przyjmuję wszelkie zamówienia i wykonywam je najakuratniej z wysyłką wagonami na wszystkie drogi żelazne

w Strzemieszycach, stacya kolei Warszawsko-Wiedeńskiej lub kolei Iwangrodzkiej.

365—3—2 **Feliks Modzelewski.**

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 marca.

Weksle.			ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
" . . . . ($159^{11}/_{12}$)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	46 17½	—	45 97½ 46 46 02½, 05
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3	9 38	—	9 36½ 36
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	37.27½	—	37 22½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
" . . . (129¼)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	77 50	—	77 30 40
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	86 30	86 —
" " " " małe	4	—.—	85 85	85 50
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	—.—	—.—	—.—
" " " II " 100 r.	5	—.—	100 —	—.—
" " " III " 100 r	5	—.—	100 25	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1886 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " IV "	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa . . .	5	—.—	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	—.—	84 30	84 —
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	—.—	96 75	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. III lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe.	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Serya V A. B.	5	—.—	95 50	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	—.—	—.—	97,50
" " " " " II	5	—.—	96 40	—.—
" " " " " III	5	94 —	94 40	—.—
" " " " " IV	5	93 30 40	93 75	—.—
" " " " " V	5	93 15 25	93 50	—.—
Obligi m. Warszawy duże	5	—.—	—.—	—.—
" " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	—.—	—.—
" " " " " II	5	—.—	—.—	—.—
" " " " " III	6	—.—	—.—	—.—
" " " " " IV	6	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza	6	—.—	—.—	—.—
" " m. Lublina	5	—.—	—.—	—.—
" " Płocka	6	—.—	—.—	—.—
Listy zast. B. T. W. z Kr. Z.		—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione trans.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " Teresp. 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
" " Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
" War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
" " Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
" Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.—
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%.			
List. zas. nowych	116.1	List. likwid.	115 1
" " m. Warsz. I i II	223.0	Poż. prem. I em.	88.4
" m. Łodzi	183.4	" " II em.	9.2

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 9 Марта 1888 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**